

POSTANOWIENIE

Dnia 8 października 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Przesławski (przewodniczący)

SSN Jan Majchrowski (sprawozdawca)

SSN Adam Tomczyński

Protokolant Anna Rusak

przy udziale Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Rady Notarialnej Romana Czernikiewicza,

w sprawie notariusza G. M.

obwinionego z art. 50 ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku Prawo o notariacie,

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 8 października 2020 roku,

kasacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 2 grudnia 2019 roku, sygn. akt WSD (...)

zmieniającego orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w [...]. z dnia 28 sierpnia 2019 roku, sygn. akt SD (...)

postanowił:

I. oddalić kasację;

II. zasądzić od obwinionego notariusza G. M. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 (dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów za postępowanie kasacyjne.

UZASADNIENIE

Notariusz G. M., w toku postępowania dyscyplinarnego został obwiniony o naruszenie istotnych obowiązków notariusza przez niewłaściwe sporządzenie w dniu 26 marca 2019 roku, w siedzibie kancelarii notarialnej w K., protokołu na

podstawie art. 80 § 4 ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku Prawo o notariacie (dalej: pon) prostującego oczywistą omyłkę w akcie notarialnym obejmującym umowę sprzedaży, sporządzonym 10 listopada 2003 roku przez notariusza M. K. w K. za nr Rep. A (...), który to protokół został sporządzony w sposób sprzeczny z treścią art. 104 § 3 pon, tj. niesporządzenie protokołu stawiennictwa strony i złożonych przez nią oświadczeń, niezapoznanie się z treścią oryginału aktu, którego dotyczyło sprostowanie oraz niepoinformowanie notariusza, który sporządził w/w akt notarialny o fakcie sporządzenia protokołu, w związku z czym strony mogły się posługiwać wypisami aktu niezgodnymi z treścią oryginału umowy sprzedaży, co stanowiło delikt dyscyplinarny z art. 80 § 2 i 4, art. 104 § 3, art. 109 i art. 109a pon oraz § 11 ust. 1 Kodeksu Etyki Zawodowej Notariusza (dalej KEZN).

Orzeczeniem Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w [...]. z dnia 28 sierpnia 2019 roku (sygn. akt SD (...)), obwinionego: uznano za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wskazanego powyżej, stanowiącego przewinienie zawodowe z art. 50 w zw. z art. 80 § 2 i 4, art. 104 § 3, art. 109, art. 109a pon w zw. z § 11 ust. 1 KEZN i za to na mocy art. 51 § 1 pkt 1 pon wymierzono mu karę upomnienia; na podstawie art. 69 pon w zw. z art. 626 § 1 kpk obciążono go kosztami postępowania w łącznej kwocie 383 zł. W uzasadnieniu sąd *a quo* wskazał, że sprostowanie polegało na wpisaniu do aktu notarialnego (sporządzonego przez innego notariusza) właściwego nazwiska strony (w prostowanym akcie notarialnym wpisano je zgodnie z brzmieniem treści przedłożonego do umowy pełnomocnictwa, wymowa nazwiska różniła się jedną literą). Obwiniony notariusz, na podstawie dowodu osobistego strony, wypisu przedmiotowego aktu notarialnego oraz dokumentu pełnomocnictwa, sporządził protokół prostujący tenże akt notarialny, działając na polecenie tej osoby. Sąd I instancji wskazał, że obwiniony nie widział oryginału prostowanego aktu notarialnego i nie kontaktował się tej sprawie z jego autorem. Wcześniej sugerował stronie, aby w pierwszej kolejności udała się do tego notariusza. Po powrocie strony do jego kancelarii nie ustalił, dlaczego kwestia prostowania aktu notarialnego nie została załatwiona. Obwiniony podnosił, że błędny zapis nazwiska w treści pełnomocnictwa nie mógł być przeszkodą do sprostowania aktu notarialnego, nadto w jego ocenie mógł sprostować akt notarialny innego notariusza. Wskazywał, że

świadomie nie sporządził protokołu w trybie art. 104 § 3 pon z oświadczeń strony i jej stawiennictwa, gdyż nie wnioskowała ona o taki protokół, nadto czynność ta rodziłaby inne skutki, aniżeli sprostowanie protokołu. Protokół wykonał z należytą starannością, ustalając tożsamość strony i analizując przedłożone dokumenty. Jego błędem było zaniechanie porozumienia z notariuszem, autorem aktu notarialnego, ale w jego przekonaniu akt notarialny z 2003 roku znajdował się w tym czasie w archiwum sądu. Nie kwestionował tego, że nie widział oryginału i nie powiadomił autora aktu notarialnego albo archiwum sądu o jego sprostowaniu. Zdaniem sądu *a quo* wyjaśnienia te jednoznacznie wskazywały, że obwiniony popełnił delikt dyscyplinarny, polegający na oczywistej i rażącej obrazie przepisów art. 50, art. 104 § 3, art. 80 § 4, art. 109 i art. 109a pon w zw. z § 11 ust. 1 KEZN. Okoliczności w sprawie mogłyby być podstawą do sporządzenia protokołu w trybie art. 104 § 3 pon, nie zaś sporządzenia protokołu w trybie art. 80 § 4 pon. Podkreślono, że przesłanką sprostowania z art. 80 § 4 pon jest możliwość sprostowania niedokładności, błędów pisarskich, rachunkowych lub innych oczywistych omyłek i może dotyczyć tylko niedokładności niegodzącej w ośnowę i istotne postanowienia czynności. Art. 80 § 4 pon jest wyjątkiem od zasady nienaruszalności dokumentów urzędowych, środkiem do wyrugowania wszelkich omyłek, nieścisłości czy błędów. Obwiniony notariusz dokonał sprostowania błędu powielonego w akcie notarialnym z treści załączonego pełnomocnictwa, nie była to omyłka w tej czynności. Dokonał tego na żądanie strony, w oparciu o jej oświadczenia i okazane przez nią dokumenty, bez wglądu do oryginału aktu prostowanego i bez porozumienia z notariuszem wydającym ten akt. Sąd I instancji podniósł, że świadczy to o rażącym naruszeniu art. 80 § 4 pon, gdyż w doktrynie podnosi się, że sprostowania takiego może dokonać jedynie notariusz dysponujący oryginałem, a więc autor aktu notarialnego. Nie jest do tego uprawniony notariusz, który dysponuje jedynie wypisem takiego aktu, ponieważ nie można wykluczyć wadliwości samego wypisu, a nie również oryginału. Sąd I instancji podniósł, iż można znaleźć w piśmiennictwie stanowisko, że akt notarialny może sprostować każdy notariusz, albowiem nie można ograniczać obowiązku sprostowania jedynie do autora takiego aktu, niemniej jednak notariusz dokonujący sprostowania powinien zbadać, czy pomyłka w ogóle zaistniała, a jeżeli tak, jaki miała charakter.

W uzasadnieniu wskazano, iż obwiniony przyznał, że nie porozumiał się z autorem aktu notarialnego, nadto nie dokonał procedury określonej w Regulaminie Wewnętrznego Urzędowania Kancelarii Notarialnej, gdyż nie uczynił na sprostowanym akcie odpowiedniej adnotacji o tej czynności z racji tego, że nim nie dysponował. Nadto w ogóle nie poinformował o tym fakcie autora aktu notarialnego bądź właściwego sądu. Obwiniony naruszył tym w sposób oczywisty i rażący pewność obrotu prawnego godząc się na to, że wypisy sprostowanego aktu notarialnego nie będą spełniać wymogów określonych w art. 109 i art. 109a pon. Sąd I instancji uznał działanie notariusza za zawinione, wbrew stanowisku obwinionego, że dokonał czynności z należytą starannością i w oparciu o przepisy. Obwiniony, dokonując notarialnej czynności prawnej powinien opierać się na rzetelnej i starannej analizie przepisów prawnych ważąc okoliczności zdarzenia. Zbyt pochopnie i bez rozwagi, biorąc pod uwagę tylko żądanie strony i jej interes prawny, dokonał czynności wbrew obowiązującym przepisom. Wymierzając karę upomnienia sąd a *quo* wziął pod uwagę krótki przebieg praktyki zawodowej i postawę obwinionego, który uznał swoje działanie za błędne, nie poczuwał się jednak do odpowiedzialności. Zdaniem tego sądu wymierzona kara upomnienia była adekwatna do przypisanego obwinionemu przewinienia dyscyplinarnego.

Odwołanie od tego orzeczenia wniósł obrońca obwinionego, zaskarżając je w całości. Skarżący postawił zarzuty:

1. obraży przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego obwinionemu, tj. art. 80 § 2 i 4, art. 104 § 3, art. 109 i art. 109a pon oraz § 11 ust. 1 KEZN poprzez nieprawidłową wykładnię przepisu art. 80 § 2 i 4, art. 109, art. 109a pon oraz błędne zastosowanie art. 104 § 3, art. 80 § 2 pon i § 11 ust. 1 KEZN;
2. obraży przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego obwinionemu, tj. art. 50 pon poprzez przyjęcie, iż czyn obwinionego stanowi oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie obwinionego od przypisanego mu czynu. W uzasadnieniu zakwestionowano dokonaną przez sąd I

instancji wykładnię art. 80 § 4 pon wykluczającą możliwość sprostowania aktu notarialnego w związku z powieleniem błędnej treści dokumentu przedłożonego przez stronę. Art. 80 § 4 pon nie różnicuje bowiem uprawnień notariusza do sprostowania aktu notarialnego obarczonego oczywistą omyłką pisarską w zależności od źródła, z którego pochodzi ów błąd. Zdaniem obrońcy notariusz może zatem dokonać sprostowania omyłki wynikającej z błędu zawartego w innym dokumencie, zwłaszcza jeżeli omyłka jest łatwa do spostrzeżenia, a także nie godzi w ośnowę dokumentu i istotne postanowienia czynności. Skarżący wskazał także, że obwiniony zbadał treść wypisu aktu notarialnego stwierdzając błędną pisownię nazwiska strony. Wypis aktu notarialnego ma być wierną kopią oryginału i ma jego moc prawną na podstawie art. 109 pon. Obwiniony zweryfikował tożsamość strony i na podstawie dowodu osobistego i w oparciu o dane zawarte w wypisie aktu stwierdził, iż bez wątpliwości chodzi o osobę wpisaną w tym akcie. Błędy w pisowni nazwiska możliwe są do sprostowania. Wybór formy czynności opisanej w art. 80 § 4 pon, a nie z art. 104 § 3 pon nie naruszał prawa. Obrońca podnosił także, że co do uprawnienia notariusza do sprostowania nieswojego aktu notarialnego istnieją rozbieżności w piśmiennictwie. Poza autorami wskazanymi przez sąd I instancji, którzy wykluczali możliwość sprostowania aktu notarialnego przez innego notariusza niż jego autor, powołano także stanowisko dopuszczające taką możliwość. Rozbieżność poglądów nauki oraz brak jednoznacznego orzecznictwa powodowała, że nie sposób było zakwalifikować powyższych uchybień jako oczywiste i rażące naruszenie prawa. Nadto pomiędzy sporządzeniem aktu notarialnego, a jego sprostowaniem upłynęło niemal szesnaście lat, stąd istniały podstawy do przyjęcia, że autor aktu notarialnego nie jest już w jego posiadaniu. Nie ma przy tym jasnych przepisów, które umożliwiałyby notariuszowi uzyskać w sądzie dostęp do takiego zarchiwizowanego aktu notarialnego. Nie ma również żadnego trybu dokonania przez notariusza zawiadomienia właściwego sądu o sprostowaniu aktu notarialnego. Sąd nie został także wyposażony w uprawnienie z art. 109a pon, a więc prawo wydawania odpisów z uwzględnieniem sprostowania. Obrońca stwierdził także, że brak procedur w tym zakresie spowodowany jest lukami w prawie, które nie mogą obciążać obwinionego. Skarżący odnosząc się do niezbadania oryginału aktu notarialnego przez obwinionego oraz

niepoinformowania autora aktu notarialnego podkreślił, że art. 109 i art. 109a pon nie wskazują żadnych procedur, które odpowiadałyby opisowi przypisanego czynu. Żaden przepis prawa nie reguluje takiego postępowania. Brak jest również odesłania do przepisów prawa cywilnego, na które powoływał się oskarżyciel. W związku z tym obwiniony nie naruszył żadnych wiążących norm postępowania. Nieuzasadnione było również zarzucanie obwinionemu niezastosowania procedury z art. 104 § 3 pon, bowiem mógł on sprostować akt notarialny w trybie art. 80 § 4 pon. Obydwie procedury mają odmienne funkcje i zastosowanie postępowania według art. 104 § 3 pon nie mogłoby wywołać pożądaných przez stronę skutków prawnych i sprostowania czynnością tą nie można zastąpić. Zdaniem obrońcy bezzasadne było również powołanie naruszenia art. 80 § 2 pon oraz § 11 ust. 1 KEZN, bowiem są to normy blankietowe i koniecznym było wskazanie naruszenia konkretnych przepisów. Podstawą odpowiedzialności obwinionego nie mógł być jedynie art. 50 pon w zw. z art. 80 § 2 pon. Pozostałe przepisy, co stwierdził skarżący, nie zostały w sprawie naruszone.

Odnosząc się do drugiego zarzutu, obrona wskazała, że przypisany obwinionemu czyn dotyczył kwestii nieuregulowanych w przepisach prawa wprost lub rozstrzyganych niejednolicie w piśmiennictwie. Nie można zarzucać obwinionemu rażącego i oczywistego naruszenia prawa w sytuacji, gdy nie ma przeszkód w prostowaniu omyłek powstałych w związku z treścią innego dokumentu, a reguły postępowania w świetle przepisów prawa są niejasne, w szczególności, jeżeli chodzi o sprostowanie przez notariusza, który nie był autorem takiego aktu, gdy pomiędzy czynnościami upłynęło więcej niż 10 lat. Wykluczało to możliwość stwierdzenia naruszenia prawa o charakterze oczywistym. Czyn ten nie nosił również znamion rażącego naruszenia prawa, bowiem regulacja dotycząca prostowania oczywistych omyłek pisarskich wymuszona została przez względy praktyczne. Nawet przyjmując, że obwiniony naruszył art. 80 § 4 w zw. z art. 109 w zw. z art. 109a pon, to nie miało to charakteru rażącego, nie godziło w pewność obrotu prawnego. Czynność obwinionego zmierzała do usunięcia nieistotnej wady aktu. Ze względu na czas, po którym doszło do sprostowania aktu notarialnego, bez znaczenia pozostawała możliwość pozostawiania w obrocie różnobarzmiących wypisów, jeżeli chodzi o nazwisko strony umowy, które w tej

sytuacji zawsze będą występować. Ustawodawca nie uregulował tych kwestii ani nie zabronił prostowania takich aktów.

Orzeczeniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 2 grudnia 2019 roku (sygn. akt WSD (...)), zmieniono zaskarżone orzeczenie w ten sposób, iż w ramach zarzucanego obwinionemu czynu uznano go za winnego tego, że w dniu 26 marca 2019 roku, w siedzibie Kancelarii Notarialnej w K. sporządził protokół prostujący oczywistą omyłkę w akcie notarialnym obejmującym umowę sprzedaży, sporządzonym w dniu 10 listopada 2003 roku przez notariusza M. K. w K. za nr Rep. A (...), bez zapoznania się wcześniej z treścią oryginału aktu notarialnego, którego dotyczyło sprostowanie oraz nie poinformował notariusza, który sporządził ww. akt notarialny o fakcie sporządzenia protokołu, w związku z czym strony mogły posługiwać się wypisami przedmiotowego aktu niezgodnymi z treścią oryginału umowy sprzedaży i w ten sposób dopuścił się oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa, tj. art. 80 § 2 i 4 i art. 109 i art. 109a pon oraz naruszył § 11 ust. 1 KEZN, co stanowiło delikt dyscyplinarny określony w art. 50 pon i za czyn ten, na podstawie art. 51 § 1 pkt 1 pon, wymierzono mu karę upomnienia. W pozostałym zakresie utrzymano w mocy zaskarżone orzeczenie, nadto obciążono obwinionego kosztami postępowania odwoławczego w kwocie 580,39 zł. W uzasadnieniu wskazano, że częściowe uwzględnienie odwołania spowodowało jedynie zmianę opisu czynu przypisanego obwinionemu i wyeliminowanie z kwalifikacji prawnej niektórych przepisów stanowiących podstawę skazania. Sąd odwoławczy nie podzielił stanowiska skarżącego, że obwiniony nie dopuścił się oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa w postaci art. 80 § 2 i § 4, art. 109 i art. 109a pon. Podzielono stanowisko obrońcy o nieuzasadnionym stwierdzeniu przez sąd *a quo* naruszenia art. 104 § 3 pon. Wobec tego zmieniono opis czynu przypisanego obwinionemu, eliminując tę kwestię z jego treści. W pozostałym zakresie odwołanie uznano za niezasadne. Za chybione uznano obydwa zarzuty z tym, że ten drugi odnośnie obrazy art. 80 § 2 i 4, art. 109, art. 109a pon, art. 11 § 1 KEZN oraz art. 50 pon. Przepisy te zostały prawidłowo zastosowane przez sąd I instancji. Sąd *ad quem* stwierdził, że sprostowania aktu notarialnego może dokonać jedynie ten notariusz, który dysponuje jego oryginałem. Notariusz, który dysponuje jedynie wypisem aktu

notarialnego, nie jest uprawniony do sprostowania aktu obciążonego błędem, nie można bowiem wykluczyć, że wadliwy jest sam wypis, a nie oryginał. Dokument w postaci aktu notarialnego sprostować powinien ten notariusz, który go sporządził, gdyż dysponuje on jego oryginałem, zaś inny notariusz może tego dokonać tylko wówczas, gdy notariusz który przedmiotowy akt sporządził nie prowadzi już kancelarii notarialnej. Wówczas sprostowania aktu notarialnego dotkniętego określonym błędem może dokonać inny notariusz, ale musi uprzednio zapoznać się i przeanalizować treść oryginału tego dokumentu. Sąd odwoławczy zauważył, że obwiniony nie widział oryginału prostowanego aktu notarialnego, nie kontaktował się też z jego autorem. Czynności sprostowania dokonał tylko na podstawie posiadanego wypisu, a miał wiedzę i świadomość, że autor tegoż aktu notarialnego nadal jest notariuszem i prowadzi kancelarię notarialną, ponieważ początkowo skierował do niego stronę, później zaś nie ustalił, dlaczego kwestia sprostowania omawianego aktu notarialnego nie została załatwiona. W sytuacji zaś, gdyby autor aktu notarialnego już go nie przechowywał, obwiniony powinien dokonać wglądu do przedmiotowego aktu w sądzie. Nadto po sprostowaniu winien on poinformować autora aktu notarialnego bądź właściwy sąd o tej czynności. Brak działań obwinionego w omawianym zakresie zasadnie został uznany za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa wskazanych w art. 109 i art. 109a pon. Naruszone zostało bezpieczeństwo i pewność obrotu prawnego, bowiem obwiniony godził się na to, że wypisy sprostowanego aktu notarialnego, nie będą spełniać wymogów określonych w tych przepisach. Sąd odwoławczy stwierdził także, że w tym aspekcie żadna luka w przepisach nie występuje. Art. 109a pon stanowi, że wypisy aktu notarialnego sprostowanego protokołem zgodnie z art. 80 § 4 wydaje się z uwzględnieniem treści sprostowania. Przepis ten brzmi w sposób jednoznaczny i wynika z niego w sposób klarowny, że protokół sprostowania aktu notarialnego musi być dostarczony do miejsca przechowywania jego oryginału. Notariusz lub sąd, który dysponuje oryginałem aktu notarialnego, musi mieć wiedzę o dokonanym sprostowaniu. Obowiązek ten spoczywa na notariuszu, który dokonał sprostowania. W innym przypadku wymogi zawarte w art. 109a pon nie mogłyby zostać zrealizowane. Obwiniony dopuścił się więc przypisanego mu czynu, nie dołożył należytej staranności podczas wykonywania czynności sprostowania aktu

notarialnego. Zachowanie to naruszało zarówno reguły postępowania określone w KEZN, jak i konkretne przepisy pon w sposób oczywisty i rażący. Za uznaniem naruszenia prawa za rażące przemawiały również konsekwencje czynu polegające na tym, że wypisy sprostowanego aktu notarialnego nie będą spełniać wymogów określonych w art. 109 i art. 109a pon. Sąd odwoławczy uznał przy tym, że zasadnym było wymierzenie najłagodniejszej kary upomnienia.

Kasację od orzeczenia sądu odwoławczego wniósł obrońca obwinionego. Zaskarżył on orzeczenie w części, w której sąd odwoławczy utrzymał w mocy orzeczenie sądu I instancji. Skarżący postawił zarzuty:

1. rażącego naruszenia prawa, tj. art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 69 pon, poprzez nienależyte rozpoznanie zarzutu obrazy art. 80 § 4, art. 109 i art. 109a pon oraz § 11 ust. 1 KEZN, poprzez nieprawidłową wykładnię przepisu art. 80 § 2 i 4, art. 109, art. 109a pon oraz błędne zastosowanie art. 104 § 3, art. 80 § 2 pon i § 11 ust. 1 KEZN;
2. rażącego naruszenia prawa, tj. art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 69 i art. 50 pon poprzez nienależyte rozpoznanie zarzutu obrazy art. 50 pon;
3. rażącego naruszenie prawa, tj. art. 50 pon poprzez jego nieprawidłową wykładnię i przyjęcie wystąpienia rażącego i oczywistego naruszenia przepisów prawa przez obwinionego w sytuacji, gdy w nauce istnieje spór co do tego, czy notariusz może sporządzić protokół w trybie art. 80 § 4 pon, jeżeli nie był on autorem aktu notarialnego, który ulega sprostowaniu.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie obwinionego od przypisanego mu czynu, względnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu przy Krajowej Radzie Notarialnej. W uzasadnieniu skarżący wskazał, że sąd odwoławczy zasadnie przychylił się do postawionego w odwołaniu od orzeczenia sądu I instancji zarzutu naruszenia art. 104 § 3 pon, ponieważ w celu sprostowania należało zastosować art. 80 § 4 pon. Czynność określona w art. 104 § 3 pon nie mogła doprowadzić do sprostowania protokołu, a sprostowania można dokonać nawet w sytuacji, gdy błąd powstał w związku z błędem w dokumentach

będących podstawą wydania aktu notarialnego. Zakwestionowano przy tym stanowisko sąd odwoławczy, iż czynność z art. 80 § 4 pon może dokonać jedynie autor prostowanego aktu notarialnego, chyba że osoba ta nie wykonuje tego zawodu. W tym zakresie zarzut odwołania został nieprawidłowo rozpoznany. Obrona podkreśliła, że istnieje rozbieżność poglądów co do tej kwestii wśród komentatorów. Ta okoliczność oraz brak jednoznacznego orzecznictwa w tym zakresie powodowała, że w ogóle nie można było przypisać obwinionemu obrazy przepisów prawa, względnie, że naruszenie takie miało charakter oczywisty i rażący. W tym zakresie również zarzut naruszenia art. 50 pon został rozpoznany przez sąd *ad quem* nieprawidłowo. Zdaniem skarżącego niewłaściwie został również rozpoznany zarzut związany z art. 109, art. 109a pon oraz art. 11 ust. 1 KEZN. W przekonaniu obrońcy sąd odwoławczy oparł się na nieistniejącej normie prawnej, która ma nakazywać notariuszowi prostującemu oryginał aktu notarialnego informować o zamiarze jego sprostowania lub o dokonaniu tej czynności notariusza, który był jego autorem. Sąd *ad quem* nie uwzględnił przy tym zarzutu, iż brak jest norm proceduralnych, które zezwoliłyby notariuszowi na wgląd do aktu notarialnego, który byłby zarchiwizowany we właściwym sądzie wieczystoksięgowym. Skarżący wskazał, że obwiniony, z uwagi na upływ czasu pomiędzy sporządzeniem aktu notarialnego, a jego sprostowaniem mógł przypuszczać, że jego autor nie znajduje się w posiadaniu jego oryginału. Obrońca podniósł, że nie ma jasnych przepisów prawa, które umożliwiłyby notariuszowi uzyskać wgląd w oryginał aktu lub wypis oryginału takiego zarchiwizowanego aktu notarialnego sporządzonego przez innego notariusza, a ustawodawca nie przewidział także żadnego trybu, w jakim notariusz prostujący akt notarialny mógłby dokonać zawiadomienia właściwego sądu o dokonanym sprostowaniu. Podobnie sąd wieczystoksięgowy nie ma uprawnienia do wydawania wypisów aktu notarialnego spełniającego wymogi z art. 109a pon. W ocenie skarżącej dowodzi to luki w prawie, co nie może obciążać obwinionego, który w swoim zachowaniu miałby dopuścić się rażącej i oczywistej obrazy przepisów prawa. W konkluzji podniesiono, że okoliczności te winny skutkować zmianą zaskarżonego orzeczenia i uniewinnieniem obwinionego, względnie jego uchyleniem i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania.

Odpowiedź na kasację złożył także Rzecznik Dyscyplinarny Krajowej Rady Notarialnej. Wniósł on o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej oraz obciążenie obwinionego kosztami postępowania kasacyjnego. Autor stanowiska ocenił postawione zarzuty jako bezzasadne i chybione. W jego ocenie sąd odwoławczy nie dopuścił się rażącej obrazu prawa, a stawiane w odwołaniu zarzuty rozpoznał w sposób należyty i wyczerpujący, o czym świadczy zmiana orzeczenia sądu I instancji. Treść zarzutów nie spełnia wymogów formalnych, bowiem nie wykazano w nich istnienia istotnego wpływu na treść orzeczenia. Rzecznik Dyscyplinarny podniósł, że autor kasacji ignoruje treść art. 537a kpk, a sąd odwoławczy w uzasadnieniu swojego orzeczenia wskazał prawidłowo, czym kierował się wydając zaskarżone orzeczenie. W związku z tym nie można mówić, że doszło do naruszenia art. 433 § 2 kpk, w szczególności nie może przesądzać o tym niezadowolenie strony z zapadłego rozstrzygnięcia. Zdaniem autora tego pisma procesowego, zarzut naruszenia art. 50 pon całkowicie rozmija się z istotą i zakresem postępowania dyscyplinarnego oraz opisem przypisanego obwinionemu czynu. Skarżący przedstawia bowiem argumentację dotyczącą samej możliwości sporządzenia protokołu prostującego przez notariusza, który nie był autorem oryginału. Opis czynu dotyczy zaś nie samej możliwości dokonania takiego sprostowania, a kwestii okoliczności w jakich do tego sprostowania doszło. Rzecznik Dyscyplinarny wskazał, że obwiniony przeprowadził tę czynność bez wcześniejszego zapoznania się z treścią oryginału aktu notarialnego i nie poinformował notariusza, który sporządził przedmiotowy akt notarialny o fakcie sporządzenia protokołu. W związku z tym, w obiegu prawnym mogły występować wypisy tego aktu niezgodne z jego treścią i to jest istotą deliktu dyscyplinarnego przypisanego obwinionemu. Zdaniem autora tego pisma procesowego sąd odwoławczy wykazał przy tym, że zachowanie to stanowiło oczywiste i rażące naruszenie prawa w rozumieniu art. 50 pon.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasację obrońcy obwinionego należało uznać za bezzasadną. Podkreślić w tym miejscu należy, że treść uzasadnienia orzeczenia sądu odwoławczego, jak również odpowiedź Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Rady Notarialnej

w zasadzie wyczerpują problematykę wskazaną przez skarżącego w kasacji. Samo kontestowanie przyjętego przez sąd *ad quem* stanowiska, w realiach niniejszej sprawy nie mogło być skuteczne, tym bardziej, że w orzeczeniu sądu odwoławczego w sposób kompleksowy odniesiono się do wskazywanej w odwołaniu argumentacji. Treść kasacji stanowi niejako powtórzenie argumentów zawartych właśnie w odwołaniu.

Przechodząc do omówienia pierwszego zarzutu należy zauważyć, że obrońca powołuje w jego treści błędne zastosowanie art. 104 § 3 pon. Jest to o tyle niezrozumiałe, iż w uzasadnieniu kasacji podnosi on sam, że kwestia ta została przez sąd odwoławczy wyeliminowana z opisu czynu. Mając na względzie treść kasacji, Sąd Najwyższy potraktował tę kwestię jako drobną nieścisłość. Niemniej jednak zarzut ten również w pozostałym zakresie nie zasługiwał na uwzględnienie. Stanowisko sądu odwoławczego było w tym aspekcie jasne i w żadnej mierze nie miało charakteru rażącego naruszenia prawa. Skarżący kwestionuje przy tym możliwość sprostowania aktu notarialnego jedynie przez jego autora, z wyjątkami dotyczącymi niewykonywania już przez taką osobę zawodu. Przedstawiając szeroką argumentację na ten temat, w tym także w kwestii możliwości stwierdzenia rażącego naruszenia prawa w przypadku istnienia rozbieżności w doktrynie i orzecznictwie, nie zauważa on jednak istoty przypisanego obwinionemu czynu. Jak słusznie wskazuje w swojej odpowiedzi Rzecznik Dyscyplinarny Krajowej Rady Notarialnej, nie sam fakt sprostowania aktu notarialnego był podstawą odpowiedzialności obwinionego, a sposób w jaki tego dokonał. Sąd odwoławczy miał przy tym prawo do przyjęcia własnego stanowiska odnośnie podmiotów uprawnionych do sprostowania aktu notarialnego, niemniej jednak nie oznacza to, że stwierdził on w tym zakresie rażące i oczywiste naruszenie przepisów. Pogląd ten należy traktować jako stanowisko przyjęte przez ten sąd, które winno rodzić ewentualne skutki na przyszłość w tym aspekcie. Z treści zaskarżonego orzeczenia nie wynika jednak wcale, że sam fakt sprostowania przez obwinionego aktu notarialnego był podstawą przyjęcia jego odpowiedzialności dyscyplinarnej. Niemożliwe jest sprostowanie aktu notarialnego bez wglądu do niego, w oparciu jedynie o wypis. Taka praktyka jest wręcz niedopuszczalna. Nie można przy tym w żadnej mierze wykluczyć różnic w obu dokumentach. Niczego nie zmienia w tej

kwestii to, iż zgodnie z art. 109 pon wypis korzysta z mocy oryginału. To oryginał aktu notarialnego, a nie jego wypis jest prostowany. Sama moc prawna obydwu dokumentów nie ma natomiast dla czynności sprostowania żadnego znaczenia. Istotne natomiast jest to, aby notariusz dokonujący sprostowania dokonał wglądu w taki akt notarialny. Stąd, zdaniem Sądu Najwyższego wykluczone jest w tej sytuacji sprostowanie takiego aktu przez osobę niemającą dostępu do jego oryginału.

Nie można również zgodzić się ze stanowiskiem obrońcy, że brak jest uregulowań co do obowiązku poinformowania notariusza będącego autorem aktu notarialnego o fakcie jego sprostowania. Przedstawiony tok rozumowania wskazany w kasacji w żadnej mierze nie zasługiwał na akceptację. Wskazać należy, że brak oczekiwanych przez skarżącego przepisów na tyle szczegółowych, że stanowiących w istocie instrukcję krok po kroku, co powinien zrobić notariusz po sprostowaniu aktu notarialnego, którego nie jest autorem, nie oznacza, że nie istnieją normy prawne wyprowadzone prawidłowo z istniejących przepisów, które wskazują na powinno zachowanie notariusza. Zaprezentowana w kasacji teza, jakoby występowały luki w prawie była bezzasadna. Przepisy te należy interpretować właściwie, zgodnie z zasadami wykładni także celowościowej, czy funkcjonalnej, bez wyciągania przy tym wniosków wypaczających *ratio legis* normowanych instytucji prawnych. Należy w tym miejscu zaakcentować, że zgodnie z art. 109a pon, wypisy aktu notarialnego sprostowanego protokołem zgodnie z art. 80 § 4 wydaje się z uwzględnieniem treści sprostowania. Po pierwsze podnieść należy, że gdyby przyjąć akcentowaną przez obydwa sądy dyscyplinarne koncepcję, że sprostować akt notarialny może jedynie jego autor, problemu tego w ogóle by nie było, bowiem notariusz taki nie musiałby przecież zawiadamiać sam siebie, mógłby również dokonać wzmianki na sprostowanym dokumencie. Po drugie, co istotne dla odpowiedzialności dyscyplinarnej w niniejszej sprawie, że wskazanego przepisu wynika obowiązek wydawania wypisów z uwzględnieniem treści sprostowania. Przyjmując stanowisko zawarte w kasacji, nie wiadomo czym, jeżeli chodzi o skutki faktyczne, miałby się różnić wtedy protokół sprostowania aktu notarialnego w trybie art. 80 § 4 pon, od kontestowanej przez obrońcę czynności w trybie art. 104 § 3 pon. W obydwu przypadkach sporządzenie takiego protokołu

nie powodowałoby sytuacji, że możliwe byłoby uzyskanie wypisu takiego aktu ze sprostowaną jego treścią. Mając na względzie treść tych przepisów, zobowiązywały one obwinionego, wbrew temu co twierdzi autor kasacji, do zapoznania się z oryginałem aktu notarialnego, a także do poinformowania właściwego notariusza bądź organu o fakcie sprostowania. W przeciwnym wypadku czynność ta nie miałaby żadnego sensu faktycznego i jej cel w żadnej mierze nie zostałby osiągnięty. Rodzi to oczywiście jeszcze jeden obowiązek, który zawiera się w wykonaniu tego obowiązku informacyjnego, aby notariusz dokonujący takiego sprostowania ustalił, gdzie znajduje się taki akt notarialny. W przypadku zaś, co podnosiła obrona, że brak było podstaw prawnych do tego, aby obwiniony mógł dokonać wglądu w oryginał aktu notarialnego, a co za tym idzie, istotnie takiego wglądu by nie uzyskał, to wtedy w ogóle takiej czynności nie mógłby przeprowadzić. Co należy jeszcze raz podkreślić, niemożliwe jest sprostowanie oryginału aktu notarialnego jedynie na podstawie jego wypisu. Jeżeli chodzi natomiast o samą czynność poinformowania notariusza, to bez wykonania tego obowiązku, w oryginale aktu notarialnego nie będzie przecież żadnej adnotacji o dokonaniu tej czynności, a co za tym idzie strona nie osiągnie celu czynności, jakim było poprawienie brzmienia nazwiska w tym dokumencie.

Mając na względzie powyższe uwagi Sąd Najwyższy pragnie podnieść, że zarzut z pkt 2 również należało uznać za niezasadny. Nie sposób jest uznać, aby w sprawie doszło w ogóle do rażącego naruszenia prawa przy przypisaniu obwinionemu deliktu dyscyplinarnego. Po pierwsze, sąd odwoławczy wyraźnie wskazał, na czym ten czyn polegał. Po drugie zaś, w treści przypisanego czynu wskazano przepisy, które obwiniony swoim postępowaniem naruszył. Sam fakt sprostowania protokołu, nie był podstawą przyjęcia, że czyn obwinionego cechowało rażące i oczywiste naruszenie prawa. Tymi okolicznościami było niezapoznanie się z oryginałem aktu notarialnego oraz niepoinformowanie autora aktu notarialnego o jego sprostowaniu. W tym miejscu powtórzyć należy, że brak jest podstaw do przyjmowania, że obwiniony nie był zobowiązany do podjęcia tych czynności, ponieważ żaden przepis prawa go do tego nie zobowiązywał. Obowiązki te wynikały nie tylko z brzmienia tych przepisów, ale również istoty instytucji, które regulują. Trudno jest uznać, aby można było sprostować dokument, zresztą nie

będąc jego autorem, którego się nie widziało. Nadto celem tej czynności było wyeliminowanie z treści aktu notarialnego omyłki w nazwisku jego strony. Na notariuszu ciążył przy tym obowiązek przeprowadzenia czynności do końca, aby osiągnęła zamierzony skutek, co wynikało z jej natury. Samo sprostowanie w tym przypadku powodowało jedynie to, że taki dokument zaistniał w obiegu prawnym. Dopiero wykonanie obowiązku poinformowania notariusza będącego autorem aktu notarialnego prowadziłoby do osiągnięcia celów czynności, bowiem wtedy autor aktu notarialnego mógłby zamieścić na nim stosowną wzmiankę o sprostowaniu, czy przechowywać go razem z dokumentem będącym podstawą sprostowania. Właśnie wtedy wypisy aktu notarialnego mogłyby być wydawane z uwzględnieniem czynności w trybie art. 80 § 4 pon. W realiach niniejszej sprawy w żadnej mierze nie został osiągnięty cel tej czynności, jakim było poprawienie litery w nazwisku w akcie notarialnym. Stąd czynność ta nie została wykonana przez obwinionego do końca. Obwiniony swoimi zaniechaniami dopuścił się oczywistego i rażącego naruszenia przepisów wskazanych w przypisanym mu czynie. Podkreślić również należy, że treść tych przepisów w realiach niniejszej sprawy jest ze sobą ściśle powiązana i nie sposób interpretować je oddzielnie, co próbował czynić skarżący. Tworzą bowiem one jedną, złożoną normę prawną o rozbudowanej hipotezie wiążącą notariusza. Co więcej, nie można uznać, aby obwiniony w realiach niniejszej sprawy zachował odpowiednią staranność wykonując te czynności. Wręcz przeciwnie, jego zachowanie cechowała ignorancja i działanie wbrew oczywistym zasadom wynikającym z istoty czynności sprostowania. Nie można przy tym podzielić stanowiska, jakoby obowiązkiem ustawodawcy było tworzenie szczegółowych instrukcji postępowania w tego typu przypadkach, co zresztą byłoby niemożliwe lub niecelowe. Zbędnym jest przy tym tworzenie swoistych *superfluum* ustawowych dotyczących rzeczy w sposób oczywisty wynikających z treści przepisów, przy dokonaniu ich właściwej wykładni, przy wzięciu pod uwagę celu instytucji prawnej i istoty czynności. Sąd Najwyższy pragnie przy tym wskazać, że obwinionego jako notariusza obciąża również obowiązek stosowania przepisów tak, aby cel czynności, oczywiście zgodnie z prawem, został osiągnięty. Nie można było uznać, że wykonywał on te czynności z należyłą starannością. Brak było więc podstaw do stwierdzenia, aby zachowanie obwinionego nie spełniało przesłanek

z art. 50 pon w powiązaniu ze stosownymi przepisami wynikającymi z opisu przypisanego obwinionemu czynu. W tym względzie należało podzielić stanowisko sądu odwoławczego.

Odnosząc się do zarzut z pkt 3, aktualność zachowują uwagi dotyczące zarzutu z pkt 2. Pod tym względem dodać jedynie należy, że zmiana orzeczenia sądu I instancji przez sąd odwoławczy dotyczyła modyfikacji opisu czynu przypisanego obwinionemu poprzez wyeliminowanie kwestii potrzeby sporządzenia protokołu w trybie art. 104 § 3 pon, co zresztą było rozstrzygnięciem na korzyść obwinionego. Pod tym względem nie sposób jest uznać, że miało to znaczenie dla przypisania obwinionemu deliktu dyscyplinarnego, albowiem odnośnie pozostałych wskazanych uregulowań, rażąca i oczywista obraza przepisów prawa miała miejsce. Pod tym względem sąd odwoławczy nie dokonywał modyfikacji opisu czynu i sam nie stosował art. 50 pon, a jedynie oceniał tę kwestię. O ile zatem zarzut z pkt 2 był w tym zakresie dopuszczalny, to zarzut z pkt 3 należało *de facto* traktować jako skierowany przeciwko orzeczeniu sądu I instancji.

Na podstawie art. 63e pon w zw. z art. 637a kpk w zw. z art. 637 § 1 kpk w zw. z art. 636 § 1 kpk kosztami postępowania kasacyjnego w kwocie 20 zł obciążono obwinionego.